№ 162. w Piątek dnia 15. Lipca 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, dnia 12. Lipca. — Na zapytanie Dizraelego oświadcza lord John Russel, że austryacki poseł w Londynie nie sądzi, aby wojska jego monarchy wkroczyły do Bośnii, że Rossya bez zasady twierdzi, iż wkroczenie do księstw naddunajskich nastąpiło w skutek zbliżenia się floty angielskiéj i francuzkiéj do Dardanelów. Obecność flot wcale się nie sprzeciwia układom.

Paryż, dnia 12. Lipca. — Pogłoska chodzi, że rządy angielski i francuzki, przesłały gabinetowi petersburgskiemu ultimatum w sprawie wschodniéj.

Berlin, dnia 14. Lipca. — Naj. Pan raczył nadać prezesowi rejencyi Borries w Minden order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowem liściem, kur. hes. porucznikowi Schenk zu Schweinsberg, ces. rossyjs. radzcy kolegialnemu Sophianos w Warszawie, tudzież professorowi przy uniwersytecie paryskim Boussingault, order orła czerwonego trzeciéj klassy.

Berlin, dnia 13. Lipca. — Na dniu wczorajszym wieczorem o godzinie 6, przybył statek parowy rosyjski «Włodzimirz» z Kronstadu do Szczecina. Politycznych wiadomości ważniejszych nie przywiózł, lubo sięgają aż do dnia 9. m. b. Wiadomości te tylko dotyczą manifestu cesarskiego i wielkiego uniesienia, z jakiém ludność przyjęła odezwę cesarza. — O cholerze, która się znów pojawiła w Petersburgu takie data podaje: 469 chorych było na dniu 4. b. m. W ciągu dnia przybyło chorych na cholerę 73. Pozostało 491 chorych, bo 28 wyzdrowiało, a 23 umarło.

— Podobno Prusy wnosząc o zniżenie cła zbożowego i od bydła, więcéj mają widoku, że dojdą do celu, niż w kwestyi zniżenia cła od żelaza i bawełnianych towarów. O posiedzeniach konferencyi celnych głucho i nic nie słychać o wnioskach innych rządów.

Rossya.

Cesarz oglądał nietylko Kronstadt, ale również i warownie Risbank i Kronszlot i dziękował jenerałowi Masłow, który je stawiał.

— Ministeryum rosyjskie według Gazety poczt. frankf., składa się obecnie z następujących członków: 1) Książe Czerniszew jenerał jazdy, minister wojny, prezes rady ministrów i prezes rady państwa. 2) Kanclerz państwa hr. Nesselrode rzeczywisty tajny radzca i minister spraw zagr. adjunkt tajny radzca senator Sieniawin 3) Książe Wołkoński jen. piechoty, minister dworu i apanażów. 4) Hr. Adlerberg jen adjutant, jen. piechoty, jeneralny zawiadowca poczt. 5) Hr. Kleinmichel jen. adjut. jen. piechoty, jeneralny dyrektor dróg i publicznych budowli. 6) H. Wronczenko tajny radzca, minister skarbu i sekretarz stanu. 7) Chytrow rzecz. tajny radzca kontroler państwa. 8) Hr. Kiselew jenerał piechoty, minister dóbr koronnych. 9) Książe Szyryński-Szychmatow tajny radzca i senator minister oświecenia. 10) Panin tajny radzca sekretarz stanu, minister sprawiedliwości. 11) Hr. Perowski rzecz. tajny radzca, minister spr. wewn. 12) Książe Menżykow admirał i minister marynarki.

Inną natomiast listę podają Hamb. Nachr. jako to: 1) Ks. Dołgorukow minister wojny. 2) Hr. Nesselrode spraw zagr. 3) Hr. Perowski minister dworu i apanażów. 4) Hr. Orłów minister policyi. 5) Hrabia Adlerberg poczty. 6) Hr. Kleinmichel dróg, mostów i publicznych robót. 7) Brock tajny radzca minister skarbu. 8) Chytrow kontroler państwa. 9) Hr. Kiselew minister dóbr koronnych. 10) Ministeryum oświecenia wakuje, pomocnik rzecz. radzca stanu Norow. 11) Hr. Panin minister sprawiedliwości. 12) Bibikow jen. adjut. minister spraw wewn. 13) Ks. Menżykow admirał, minister wojny.

Journal des St. Petersbourg z dnia 3. Lipca r. b. ogłasza co następuje: W ostatnich czasach ogłosiliśmy w tłumaczeniu manifest przez Naj. pana wydany, z okoliczności wkroczenia wojsk cesarskich w Naddunajskie księstwa. Dziś podajemy czytelnikom naszym nową depeszę okólnikową wydaną przez gabinet cesarski do naszych posłów i dyplomatycznych ajentów w celu podania tego środka do wiadomości europejskim rządom i rozwinięcia widoków i intencyi politycznych w związku z nim będących:

Okólnik. — St. Petersburg, 2. Lipca (20. Czerwca) 1853. r.

Panie! Okólnikowa depesza moja z dnia 30. Maja r. b. uwiadomiła pana o zerwaniu naszych stosunków dyplomatycznych z ottomańskim rządem. Zleciła panu uwiadomić gabinet, przy którym jesteś uwierzytelnionym, o winach porty względem nas, o bezowocnych wysileniach naszych, aby uzyskać od niéj zadość uczynienie, i o stopniowych ustępstwach, któreśmy czynili ze szczeréj chęci zachowania dobrych i przyjacielskich stosunków z tureckim rządem. Wiesz, panie, że zrzekłszy się kolejno myśli rękojmi, uzyskanéj w formie konwencyi, senedu lub innego jakiebądź synallagmatycznego aktu, obie strony wzajemnie obowiązującego, ograniczyliśmy się na żądaniu podpisania prostéj noty, takiéj jak przesłany panu text opiewał. Mogłeś pan był widzieć, że ta nota, oprócz bardziéj szczegółowych rozporządzeń co do miejsc świętych, w gruncie rzeczy, co do ogólnéj rękojmi na rzecz wyznania wymaganéj, zawiera tylko proste potwierdzenie od dawna już przez nas posiadanéj. Zwróciłem już pańską uwagę, że podpisanie tego dokumentu stanowiło w oczach cesarza jedyne i prawdziwe zadość-uczynienie iakie przyjąć może, za wyrządzoną mu obrazę pogwałceniem firmanu z r. 1852., jako i osobistych przyrzeczeń przez sultana do niego przyłączonych. Dodałem, że podobny akt jest zresztą niezbędnym, ponieważ samo uzyskanie nowych firmanów, równie jak pierwszy naruszeniu podlegających, nie mogło już przedstawiać nam dostatecznego na przyszłość zakładu. Nakoniec, nie ukrywałem panu, że jeżeli po ośmiu dniach namysłu, Porta ottomańska wzbroni się uczynić zadość żądaniu naszemu, cesarz ujrzy się w konieczności uciec się dla uzyskania zadość-uczynienia, do środków bardziéj stanowczych jak proste zerwanie stosunków.

Przedstawiając to ultimatum porcie, szczegółowo zawiadomiliśmy wielkie gabinety o życzeniach naszych. Wzywaliśmy mianowicie Francyę i wielką Brytanię, ażeby postawą swoją nie wikłały trudności położenia, nie przedsiębrały za wcześnie środków, któreby z jednéj strony dały potuchę oporowi porty, z drugiéj zaś więcéj jeszcze niż dotąd związały z tą kwestyą honor i godność cesarza.

Z żalem dziś oznajmić mi panu przychodzi, iż podwójne to usiłowanie daremnem było na nieszczęście.

Porta, jak to zobaczysz pan z dołączonego listu Reszyda baszy, dała przeczącą, a przynajmniéj wykrętną odpowiedź na list przezemnie do niéj pisany.

Z drugiéj strony dwa te mocarstwa morskie nie uznały się w obowiązku przyjęcia względów, któreśmy pod baczną ich uwagę przedstawili. Biorąc przed nami inicyatywę, osądziły niezbędném wyprzedzić bezpośrednio środkiem czynnym, środki któreśmy im oznajmili jako ewentualne tylko, bośmy wykonanie ich zależném czynili od ostatecznych postanowień porty, a nawet i w téj chwili kiedy to piszę, wykonywanie ich jeszcze się nie zaczęło. Wysłały natychmiast floty swe ku pobrzeżom Konstantynopola. Zajmują one już wody i porty pod władzą ottomańską w pobliżu Dardanellów. Tą wysuniętą postawą, dwa te mocarstwa postawiły nas pod naciskiem zagrażającéj demonstracyi, która, jakeśmy to przeczuwali i im wskazywali, nowe powikłanie sprawić musiała w tém przesileniu.

W obec odmowy porty, popartéj manifestacyą Francyi i Anglii, niepodobna nam żadną miarą zmienić postanowienia, które cesarz zależnemi od niéj uczynił.

W skutek tego J. C. Mość wydał do korpusu wojsk naszych, stojącego téj chwili w Besarabii, rozkaz przejścia granicy, dla zajęcia księstw. Wchodzą tam one, nie dla wydania porcie zaczepnéj wojny, któréj owszem z całéj mocy naszéj unikać będziemy, dopóki nas do niéj nie zmusi; ale dla tego, że porta uporczywie odmawiając nam moralnéj rękojmi, któréj spodziewać się mieliśmy prawo, zniewala nas do zastąpienia jéj tymczasowo rękojmią materyalną i dla tego, że stanowisko zajęte przez dwa mocarstwa w portach i na wodach Turcyi, tuż pod jéj stolicą, w obecnych okolicznościach inaczéj uważane być przez nas nie może, tylko jako zajęcie morskie i daje nam prócz tego powód do przywrócenia równowagi wzajemnych położeń przez zajęcie wojskowego stanowiska. Nie mamy zresztą żadnéj chęci zajmowania tego stanowiska dłużéj niż tego honor nasz lub bezpieczeństwo wymagać będzie. Będzie ono tylko czasowem; posłuży nam jedynie za zakład, dopóki lepsze rady nie przeważą w umyśle ministrów sułtana. Zajmując księstwa czasowo, z góry wypieramy się wszelkiéj myśli zdobyczy. Nie zamierzamy uzyskać żadnego powiększenia terytoryum. Świadome i dobrowolnie nie będziem starać się o podniecenia jakiegobądź powstania między chrześciańskiemi ludnościami Turcyi. Skoro ta udzieli nam należne zadość uczynienie,

a jednocześnie ustanie nacisk jaki na nas wywiera postawa dwóch mocarstw morskich, wojska nasze natychmiast powrócą w granicę Rosyi. Co się tyczy mieszkańców księstw, obecność korpusu wojska naszego nie obaczy ich ani ciężarami ani kontrybucyami nowemi. Dokonane przez nich dostawy, zapłacone zostaną z naszych kas wojskowych, w właściwym czasie i na podstawę uprzednio z ich rządem umówioną. Zasady i prawidła postępowania któreśmy sobie pod tym względem przepisali, masz pan wyłuszczone w dołączonéj tu proklamacyi, którą książe Gorczakow, dowódzca korpusu okupacyjnego, miał sobie zlecone ogłosić na wejściu do tych dwóch prowincyi.

Nie ukrywamy sobie bynajmniéj, jak dalece jest przybierana przez nas postawa, i jakie mogą być dalsze jéj następstwa, jeżeli rząd turecki zmusi nas do wyprowadzenia jéj z ciasnego i ograniczonego zakresu, w którym zamknąć ją pragniemy. Lecz położenie, w jakie nas rzuca, posuwając rzeczy do ostateczności, odmawiając nam wszelkiego słusznego zadosyćuczynienia, nie odpowiadając żadnem jakiemkolwiek ustąpieniem na wszystkie ustępstwa przez księcia Menżykowa kolejno uczynione, tak co do formy jak co do treści pierwiastkowéj propozycyi naszych, nie pozostawia nam innego środka. Co więcéj, zasady tak sta nowczo położone, pomimo umiarkowanego wysłowienia w liście odpowiadającym Reszyd baszy, jak również w nocie jego z 26. Maja r. b. do reprezentantów czterech mocarstw w Konstantynopolu, gdyby je brać dosłownie, podałyby w wątpliwość ni mniéj ni więcéj, wszystkie nabyte przez nas prawa, i wszystkie dawniejsze umowy z nami, nie nieznaczącemi uczyniły.

W istocie, jeżeli rząd ottomański uważa przeciwném swéj niezależności i prawom swéj zwierzchnéj władzy, wszelkie jakiebądź dyplomatyczne zobowiązanie, w formie nawet prostéj noty, w którejby ułożono się z cudzoziemskim rządem o religię i kościoły, w cóż się obróci dawniéj względem nas powzięte przezeń zobowiązanie w formie wcale inaczéj obowiązkowéj, opiekowania się w jego państwach religią naszą i jéj kościołami?

Gdybyśmy przypuścili tak bezwarunkową zasadę, trzebaby nam własnemi rękami podrzeć traktat kajnardżyjski, jak i potwierdzające go wszystkie inne, i zrzec się dobrowolnie prawa jakie nam one dały, czuwania nad tem, ażeby obowiązek grecki skutecznie był w Turcyi protegowany.

Czyliż tego to pragnie Porta? czyż zamierza zwolnić się od wszystkich dawniejszych zobowiązań, a z obecnego przesilenia wyprowadzić obalenie na wieki całego porządku stosunków przez czas uświęconych? Bezstronna Eurropa zrozumie, że gdyby kwestya w tych wyrazach była położoną, stałaby się dla Rosyi, pomimo najzgodniejszych chęci, niepodobną do rozwiązania spokojnie. Gdyż szłoby nam o traktaty, o wpływ nasz odwieczny, o moralne znaczenie, o najdroższe uczucia nasze, narodowe i religijne.

Niech nam będzie wolno to powiedzieć: że spór obecny i cały rozgłos jaki mu prasa nadała zewnątrz gabinetów, opierają się na czystém nieporozumieniu, albo na braku dostatecznego rozważenia naszego dawniejszego postępowania politycznego.

Zdają się niewiedzieć albo spuszczają z oczu, że Rossya używa wewnętrznie, z położenia swego i traktatów, dawnego prawa nadzoru nad skuteczną opieką swojego wyznania na wschodzie; a utrzymanie tego dawnego prawa, którego zrzekać się nie może, wystawiają jakoby zawierało w sobie wcale nowe uroszczenie do protektoratu religijnego i politycznego zarazem, którego wygórowano znaczenie i następstwa w przyszłości.

Na tém to smutném niezrozumieniu opiera się całe teraźniejsze przesilenie.

Ważność i następstwa naszego mniemanego nowego protektoratu politycznego nie mają rzeczywistego istnienia. Dla naszych współwyznawców na wschodzie domagamy się tylko ścisłego status quo, tylko zachowania przywilejów, które posiadają ab antiquo pod tarczą swojego władzcy. Nie będziem zaprzeczali, iż z tego wynikłe dla Rossyi to co słusznie nazwać się da religijną opieką. Lecz właśnie taką po wszystkie czasy sprawowaliśmy na wschodzie. A jeżelić do téj pory niezależność i wszechwładztwo Turcyi mogło się godzić ze sprawowaniem téj opieki, dla czegożby jedna lub drugie ucierpić miała w przyszłości przez nią, skoro roszczenia nasze ograniczają się do tego tylko, co w gruncie jest tylko prostem jéj utwierdzeniem.

Powiedzieliśmy to i powtarzamy: cesarz tak dziś nie chce, jak nie pragnął w przeszłości obalenia Ottomańskiego państwa, albo też rozszerzenia się jego kosztem. Używszy tak umiarkowanie zwycięztwa swego pod Adryanopolem 1829. r., kiedy zwycięztwo to i jego następstwa, czyniły Portę od jego łaski zależną; uratowawszy Turcyę w 1833. roku sam jeden z całéj Europy, od nieobhybnego rozpadnięcia się; wziąwszy, 1829. roku, u innych mocarstw inicjatywę wniosków, które wykonane wspólnie, znowu uratowały sułtana od tego, że tron jego nie ustąpił miejsca nowemu państwu arabskiemu, nudném by prawie było przedstawiać dowody téj prawdy. Przeciwnie: fundamentalną zasadą polityki najdostojniejszego naszego pana było zawsze utrzymanie jak można najdłużéj obecnego status quo na wschodzie. Chciał on tego i chce jeszcze, gdyż takim jest ostatecznie dobrze zrozumiany interes Rossyi, za rozległéj już aby potrzebowała rozszerzenia terrytorium; gdyż państwo Ottomańskie kwitnące, spokojne, nie zaczepiające, mieszcząc się jako użyteczny pośrednik między potężnemi mocarstwami, wstrzymuje starcie się współubiegań, które, gdyby ono upadło, zwarłyby się natychmiast, rwąc się do jego szczątków; gdyż ludzka przezorność daremnie się wyczerpuje nad szukaniem najwłaściwszych kombinacyi na zapełnienie próżni, jakąby zostawiło w politycznéj równowadze, zniknienie tego wielkiego ciała. Lecz jeżelić takie są rzeczywiste, jawne, szczere widoki cesarza, by mógł pozostać im wiernym, potrzeba żeby i Turcya tak względem nas postępowała, iżbyśmy mieli możność spólnego z nią istnienia; żeby szanowała osobne nasze traktaty i wypływające z nich następności; ażeby czyny złéj wiary, skryte prześladowania, wieczne zdzierstwa względem naszego obrządku dopuszczane, nie stawiały nas w położeniu, które stawszy się z czasem nieznośnem, zmusiłoby nas do powierzenia zaradzenia mu ślepym przypadku kolejom.

Takie są uwagi, które przedłożyć rządowi..... masz pan sobie zleconem, podając do jego wiadomości, niniejszą depeszę, postanowienia i życzenia jego cesarskiéj mości.

Przyjm pan i t. d. Podpisał Nesselrode.

Odessa, dnia 2. Lipca. — Podobno pośrednictwo Austryi ma być przyjęte pod pewnemi warunkami. Reszid basza ma podpisać ultimatum, które wydać rozkazał cesarz rosyjski, przez co będą dopełnione żądania Rosyi. Cesarz rossyjski zaś rozkaże na wniosek Francyi, która stara się o utrzymanie pokoju wydać recepissę, czyli świadectwo, w której będzie powiedziano, że Rossya niema zamiaru, tak otrzymane i przez Reszida baszę podpisane pismo nadużywać do mieszania się do panowania świeckiego sułtana lub ograniczenia jego władzy monarszéj. Widok byłby do zgody, gdyby jedna okoliczność temu nie stawała na przeszkodzie, a tą jest obecność flot w zatoce Besika. Jeżeli floty się cofną, można liczyć, że cesarz zezwoli na tę formę układu. Inaczéj trudno myśléć o pokoju. Zakazano tu kupcom pisywać za granicę o tém, co tu widzą i odbierać wiadomości z zagranicy, co tam myślą robić i co tam się dzieje. Będziem teraz w miechu!

Francya.

Paryż, d. 10. Lipca. — Monitor uzupełnia almanach cesarski, dodając że i prezesowi senatu Troplong, prezesowi ciała prawodawczego Billault i prezesowi rady stanu Baroche, należy się tytuł excellencyi, ponieważ są w stopniu ministrów. Tytuł ten należy się także wielkiemu mistrzowi domu cesarzowéj hr. Tacher de la Pagerie.

— Uważają za znak pokoju, że wyjazd cesarza do Pireneów naznaczono na dzień 20. b. m. Podróż tę odbędzie w najściślejszem incognito i tylko w Pau będzie uroczyste przyjęcie. Cesarz z cesarzową wrócą około 10. Sierpnia, a na każden przypadek przed 15. Sierpnia, jako rocznicę imienin Napoleona.

— Książe Hieronim wyprawił wczora wielki obiad, na którym byli posłowie Anglii, Belgii i Turcyi.

— Mówią o budowie kolei żelaznéj, która dochodzić ma do główwnych jatek i składu celnego, i łączyć Paryż wzdłuż Sekwany z Belleville.

Przyznać musimy, że z Londynu nadchodzą wiadomości w sprawie wschodniéj pomyślne dla pokoju, a tymczasem z Austryi i Turcyi niepomyślne. Interpelacye Clarendona i p. Layarda odroczono do czasu niepewnego, ale trzy fakta nadesłane z Wiednia telegrafem w formie depesz obudzają obawę. Tyczą wysłania dwóch pułków piechoty do fortecy Piotrowaradynu, wypłynięcia floty z Sebastopola i nakoniec spadnięcia papierów austryackich. Jednak wątpią tu o tych faktach. Miałem sposobność doniesienia wam, że sprawy zewnętrzne niebardzo zajmują rząd francuzki. Inny atoli przedmiot występuje na jaw, i trudno, aby się rząd z całą uwagą nim niezajął. Spiski w hipodromie i komicznéj operze nie są odrębnemi zamachami, które z nieudaniem się pójdą w zapomnienie. Spiskowi należeli do znakomitego towarzystwa, które w czasie wypadków umieją się łączyć z bandami wstrząsającemi spółecznością tak we Francyi, jakoteż Włoszech. Francya ma swoje dzieje tajnych towarzystw. Już nie wspominamy o karbonarych, którzy za restauracyi niezmierną siecią kraj cały okryli, z czasów Ludwika Filipa przytaczamy tylko towarzystwa praw człowieka, pór roku, miesięcy. Czy one odkryto, czy rozbito, to jedno, zawsze się one odnawiały i rewolucya lutowa nadała im wzrost i wpływ polityczny dotąd nieznany. Z tych różnych sprzysiężeń utworzył się związek, o którym teraz mówimy. Według urzędowych źródeł mogę następujące podać szczegóły: nazwisko towarzystw przyjęte jest w tajemniczym kluczu sprzysiężonych. Jego członkowie nazywają siebie niewidzialnymi, a cel braci tych wyszedł na jaw w hipodromie i na komicznéj operze, kiedy prolog dotąd niewyjaśniony dano w Compiegne do tych wypadków. Niewidzialni rospadają na grupy, noszące nazwisko namiotów. Mało który zna drugiego, należą wszyscy do bezimiennych dowódzców, których nigdy niewidzą. Ztąd pochodzi nazwisko niewidzialnych. Wszystko to podobném jest do organizacyi karbonaryzmu. Policya często wpadała na trop tych towarzystw i za każdym razem udało jéj się udaremnić plan ułożony. Źródła dotąd niewykryła, z którego wypływają zamachy i z którego po krótkim czasie nabierają nowego życia. Już cztery dni przed aresztowaniami w komicznéj operze wielu członków niewidzialnych ustawiło się na drodze do St. Cloud, aby wykonać plan ułożony na życie cesarza. Zdybano ich z nienacka, odkryto i po zaciętéj walce schwytano. W walce z téj i owéj strony było kilku ranionych. Z ich to opowiadań prefekt policyi dociekł tajemnicy o ich organizacyi. W skutek tych odkryć postanowiono pomnożyć służbę straży i pewnego gatunku broni wojska w Paryżu. Tak municypalna gwardya ma być o dwa szwadrony jazdy powiększona, a osada wzmocniona dwoma batalionami inżynieryi i dwiema bateriami.

— Donoszą o powrocie jenerała Cotte, którego wysłano z pewną misyą do Rzymu Pan de Cotte otrzymał podobno polecenie oświadczenia Ludwikowi Napoleonowi w imieniu jego świętobliwości Piusa IX. głęboki smutek, że sam niemoże przybyć na uroczystość koronacyi, ale natomiast zastąpi go delegat.

— Cesarzowa Eugenia podobno przeklina cesarza rosyjskiego i całą sprawę wschodnią, bo niemoże wczas wyjechać do wód pirenejskich i obawia się, aby wypadki nie skłoniły cesarza do odroczenia podróży do roku przyszłego.

— Hr. Morny wyjechał do wód Plombiers. Mnóstwo innych znakomitości politycznych wybiera się także do wód lub w podróże, dla wychłodzenia się albo nad morzem albo między górami. Prezes senatu także wyjechał na wieś.

— Mówią, że sprawa testamentu cesarza Napoleona znowu będzie rozbieraną, i że poświęcą 6 milionów franków na zaspokojenie pretensyi legatariuszów, których prawa na uwagę zasługują. Rzecz ma być przedmiotem projektu pierwszéj uchwały, któa ma być senatowi przesłana.

Anglia.

Londyn, d. 9. Lipca. — Śliczna to rzecz pokój i miłość pokoju. Ale nie należy też pogardzać stałością, bezpieczeństwem i loiką zdań i działania. Nie zbywa Timesowi na zamiłowaniu pokoju, ale niemasz w nim dumy męskiéj. Jak słaba trzcina pochyla się i nagina przed każdym powiewem wiatru od Petersburga ku wyspom brytyjskim. Im bardziéj się waha w swéj polityce, tém śmielszą jest w swoich przerzucaniach się na różne strony. Niemal sądziłby przychodziło, że główna redakcya tego najwięcéj wpływu wywierającego dziennika przeszła w ręce Elihu Burrita, którego nikt śmiesznością bardziéj nieokrywał, jak właśnie Times. Takie sprzeczne postępowanie musiało wszystkim wpaść w oczy. W Daily News podziwia jeden Sass lud angielski. Osmy Lipca, tak się zaczyna list jego, będzie pamiętny jako dzień, w którym Times połączyła się z towarzystwem pokoju. Gdy Times najjadowitszemi pociskami prześladowała owo towarzystwo, stawia lewą nogę w tył i obraca się swobodnie, szukając dla siebie pod chorągwią owego towarzystwa miejsca najobrzydliwszego i oświadcza, iż bronić go będzie aż do śmierci. W usiłowaniach towarzystwa pokoju napotykamy niejedną piękną i wzniosłą zasadę. Ale zaiste dziwnie brzmieć powinno w uszach Anglika, kiedy się odwołują do jego kieszeni. Mogą być różnego rodzaju powody, dla których obrazy zapominamy lub darujemy, ale najgorszym z tych jest powód, żeby kieszeń nasza mogła ponieść stratę. Na to przecie wychodzi wczorajsza rada Timesa, którą dał w sprawie wschodniéj ludowi angielskiemu. Daléj nazywa autor tego listu Times Falstofem z Printing House Square. Times zaś nazywa ogłaszających wojnę krzyżową przeciw Rosyi, pół tuzinem polityków fanatycznych albo oszustów, co na jedno wychodzi. W innym artykule, w którym Times opisuje spiski na życie cesarza Francuzów, dowodzi ten dziennik, jak polityka rosyjska pracuje na rzecz skrytobójców i rewolucyonistów. Cóż mamy sądzić o mocarstwie — woła Times — o mocarstwie uważającem siebie za konserwatywne, kiedy w rzeczywistości plany najdzikszych rewolucyonistów popiera.

— Królowa odłożyła swą podróż do Dublina na późniéj z powodu choroby następcy tronu. Słabość jego pokazała się, jako żarnice. Irlandczykowie niemają szczęścia. Dublin i wystawa przemysłowa tameczna rokowała sobie wiele nadziei z przybycia królowéj, za którą dwór i panowie liczniéby przybyli do stolicy Irlandyi. Dziś zapewne plany podróży swojéj pozmieniali.

Austrya.

Wiedeń, d. 11. Lipca. — Jak dalece rząd austryacki unika przedwczesnego podejrzenia, że trzyma z Rosyą, pokazuje się, że cofnął rozkaz wydany do pułków, aby ruszyły do fortecy Temeswaru na granicy tureckiéj położonéj. Jeden tylko pułk ma stać w pogotowiu teraz do marszu. Lubo Austryi przyrzekł rząd turecki całkowite zadosyćuczynienie z powodu wypadków smyrneńskich, ma przecie już więcéj przypadków do zażaleń rząd austryacki na pogotowiu, które w czasie stósownym będą podane. Tak np. Austrya widzi, że liczba wychodzców ogromnie wzrasta w Turcyi, a to nie może być rzeczą obojętną, aby ta rzesza się nie wylała, czy do Węgier czy do Włoch, a wszędzie blisko Turcyi.

— Poseł rosyjski baron Meyendorff okrywa się teraz obłokiem tajemniczym, chociaż go co dzień odwiedzają posłowie angielski, francuzki i turecki. Co między sobą układają, niewiadomo, tyle przecie przez szczeliny tajemnicze poselstwa wydobyło się na wierzch, że porta odebrała nowe wezwanie Rosyi, aby jéj żądaniom zadosyć uczyniła. Zdaje się, że trudno będzie się porcie do życzenia tego nakłonić.

— Ze Serbii nadchodzą niepokojące wiadomości. Turcy wezwali na mocy układów Serbów do pospolitego ruszenia. W skutek tego ludność się oburzyła i być może, że przyjdzie do niespokojności, skutkiem czego Rosyanie znów Serbią obsadzą. W Hercogowinie rekwizycye wojenne ogołociły mieszkańców z bydła jucznego. W Carogrodzie wielka bieda, bo niewolno Czarnogórcom napadać na pogranicza, a z rabunku głównie ta ludność żyła.

— Z Multan i Wołoszczyzny otrzymaliśmy tu listy. Wszystkie tłumaki listowe były popieczętowane pieczęciami rosyjskiemi, widać, że wyższa administracya poczt przeszła w ręce Rosyan.

— Piszą nam z Smyrny, że Marcin Kosta, którego schwytać kazał austryacki konsul w Smyrnie należał do tych, co się do wyjazdu do Ameryki zobowiązali. Tymczasem z okrętu amerykańskiego powrócił Kosta do Smyrny, a że należał do najniebezpieczniejszych agitatorów, przeto kazał greckim marynarzom schwytać i sprowadzić go na bryg austryacki, ponieważ gubernator Smyrny Ali basza nie chciał się zająć wydaleniem wychodźców, jakie mu było nakazane z Konstantynopola. Działo się to wieczorem 22. Czerwca. Nazajutrz wychodźcy o kwadrans na 9 popołudniu spotkali dwóch oficerów z owéj fregaty austryackiéj, na któréj osadzono Kostę, kapitana Auerhammera i kadeta barona Hackelberga, tudzież lekarza okrętowego Dr. Hubna w kawiarni English and Smirna Club i uderzyli na nich. Kapitana Auerhammera ogłuszyli uderzeniem w głowę, tak, że bez zmysłów upadł na szczęście swoje, bo uszedł tym sposobem śmierci, a barona Hackelberga przebili, który spieszył ku morzu, aby ratować się pływaniem. Utonął niedaleko miejsca, gdzie skoczył w morze. Z sekcyi po wydobyciu ciała jego, pokazało się, że miał przebite płuca. Lekarz szczęśliwie uszedł. Kapitana odniesiono, ale przyszedł późniéj do siebie.

Turcya.

Smyrna, 29. Czerwca. — W téj chwili widzimy ku wielkiemu naszemu zadziwieniu, że amerykańska korweta stawa na długość dwóch kiersztaków (lin kotwicznych) obok austryackiego brygu Uzar. Kapitan amerykańska obsadził swe wielkie łodzie zbrojną siłą i zapewne niepozwoli, aby schwytanego Kostę wyprowadzono na statek parowy Lloyd, który dziś do Triestu płynie. Dowiaduję się dzisiaj także, że poseł amerykański w Konstantynopolu nadesłał tu depeszę, w któréj żąda wydania Kosty, jako zostającego pod opieką amerykańską. Dawniejszy jego paszport znaleziono w poselstwie i złąd łatwo dowieść, że ma prawo do opieki amerykańskiéj. Z drugiéj strony dowiaduję się, że porta przyrzekła dać zupełne zadosyć uczynienie Austryi z powodu zabójstwa dokonanego na wojskowym austryackim.

— O wypadkach w Smyrnie dochodzą teraz bliższe objaśnienia. Kosta był z Koszutem w Kiutahia internowanym, udał się potem do Ameryki i wrócił z Bostonu do Turcyi, i tym sposobem złamał rewers, w którym zobowiązał się niewracać do Turcyi. Po schwytaniu jego na rozkaz konsula austryackiego przez 10 Greków najętych, zażądał wydania jego konsul amerykański wraz z komendantem na dniu 22. Czerwca przybyłéj amerykańskiéj korwety St. Lewis. Austryacki konsul niechciał usłuchać tego wezwania, twierdząc, że Kosta nie jest obywatelem amerykańskim, a jako przybyły bez amerykańskiego paszportu do Smyrny, jest tylko poddanym austryackim. Do kawiarni na wybrzeżu angielskim, gdzie napadnięto Austryaków, chodzą wieczorami znakomite osoby. Komendant Uzara przestrzegał swoich, aby przed zachodem słońca wrócili na pokład okrętu, bo mogą popaść w niebezpieczeństwo. Banda wychodzców, która napadła na Austryaków, może wynosiła 30 głów, po większéj części złożona z Włochów i jednego tylko Węgra. Dwóch Anglików, kupiec Werry i Turrol dyrektor angielskiego kolegium bawili się przy stole, przy którym także siedzieli porucznik Auerhammer i kadet baron Hackelberg. Widząc Anglicy że banda naciera ze sztyletami, podnieśli krzesła i niemi bronili Austryaków. Jakoż obronili Auerhammera, lecz Hackelberga dosięgnął sztylet i przebity jeszcze chciał się ratować pływaniem i rzucił się w morze, gdzie utonął. Podejrzenie o to zabójstwo głównie pada na Fummagalla z Medyolanu, Pizzarda z Wenecyi i Bassitisa Węgra. Mimo to jeszcze na dniu 29go Czerwca żadnego niewydała rozkazu władza turecka do aresztowania sprawców. Owszem wychodzcy z okrzykami radości i odgrażaniami przechadzali się po ulicach Smyrny. Z tego powodu obsadzili Austryacy konsulat swój zbrojnymi ludźmi dla odparcia jakowéj napaści. Huzar uzbroił się i spuścił swe łodzie, bo widział że korweta St. Lewis opuściła swe stanowisko, zbliżyła się do brygu austryackiego uzara na długość liny kotwicznéj, stanęła w lewe skrzydło jego i całą bateryą armat nabił ostremia nabojami. Tak oko w oko patrzy Amerykanin Austryakowi. Dowiadujemy się, że prestraszony uzar posłał po pomoc do Syry i że ztamtąd wnet przybędzie gelota Artemizia.

Z księstw naddunajskich niepokojące wieści nadchodzą. Mówią, że jakiś kanclerz rossyjski (urzędnik poselstwa) p. Botiano przemawiał tam za niepodległością Rumunów i Bulgarów. Nie można dawać wiary, aby Rosya używała podobnych środków, a jeśli się i tak dzieje, to zapewne bez wiedzy cesarza, którego znana powszechnie lojalność nigdy nie zezwoliłaby na podobne intrygi. Być może, że tam działa propaganda panslawistyczna, a zanią czynią odpowiedzialnym gabinet petersburgski a nawet i cesarza. Jeżeli Rosya w razie wypadków skorzysta ze skutków téj agitacyi, to przecież nie można stąd wnosić, aby ją sama wywoływała, a to tém mniéj, iż użycie podobnych środków stoi w sprzeczności z konserwatywną dążnością gabinetu rosyjskiego i cesarskiego domu. Rosya zbyt dobrze to pojmuje, że nie należy igrać z rewolucyą i że zła to polityka tłumić ją na zachodzie a niecić na wschodzie, a wreszcie środki jéj wystarczają do przeprowadzenia swoich żądań bez pomocy tak niebezpiecznych sprzymierzeńców.

— Journal de Constantinople donosi pod dniem 29. p. m., że rozporządzono liczne aresztowania w Smyrnie i że Izmail basz zamianowanym został w miejsce Alego baszy gubernatorem Smyrny.

— O misyi pana Ozerowa pisze wiedeńska Pressa: wiadomość rozeszła się, że Ozerow jedzie do Konstantynopola. Naprzód uczynimy tu różnicę pomiędzy Ozerowem radzcą poselstwa księcia Menżykowa i jenerałem Ozerowem. Radzca poselski Ozerow znajduje się teraz w Kiszenewie w Bessarabii przy księciu Gorczakowie, naczelnym dowódzcy armii, która wkroczyła do księstw naddunajskich. Natomiast jenerał Ozerow został na dniu 1. Lipca po naradzie pomiędzy księciem Gorczakowem i jenerałem Lüdersem i księciem Ghiką wysłany z poleceniami księcia Gorczakowa do Konstantynopola. Rzeczą jest do prawdy podobną, że jenerał Ozerow donieść miał porcie o wkroczeniu zamierzonem armii rosyjskiéj do księstw naddunajskich, bo trudno przypuścić, aby przeciw wszelkiéj formie dyplomatycznéj wysyłano posła do układów, po przejściu przez armią granicy tureckiéj. Równie ks. Gorczakow pismem wysłanem do Omera baszy, uwiadomił go o wkroczeniu armii rosyjskiéj.

Wiadomości literackie.

Poznań, 13. Lipca. — W tych dniach opuścił prasę dawno oczekiwany tom II. uczonego dzieła:

Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce od czasów najdawniejszych, przez Ludwika Gąsiorowskiego,

Dra Med. i Chir., Członka Towarzystw: Lekarskiego warszawskiego i naukowego krakowskiego z uniwersytetem Jagiellońskim połączonego, z godłem:

Służmy poczciwéj sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra wspólnego dopomoże.
J. Kochanowski.

Tom II. W Poznaniu. Nakładem Jana Konstantego Żupańskiego. 1853. Ofiarowany professorom uniwersytetu Jagiellońskiego: Józefowi Majer, Dr. Med. i Chir. i Fryderykowi Skubel Dr. Med. i Chir.

Tom I., ofiarowany Karolowi Marcinkowskiemu, wyszedł z druku nakładem autora jeszcze w r. 1839. — Tom III. i IV. są już opracowane i druk ich niezwłocznie się rozpocznie.

Tom I. doznał najchlubniejszego przyjęcia w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Naukowe pisma tamże wychodzące nietylko obszerniejsze o uczonéj pracy Dra Gąsiorowskiego podały wiadomości, ale nadto rozebrały tom I. z właściwego stanowiska i policzyły dzieło to do szeregu ksiąg w literaturze naszéj z największą pracą i pożytkiem dla nauk dokonanych.

Znany w liturze Dr. Med. i Chir. Adamowicz, prof. byłéj cesar. Med. Chir. Akad. Wil. rozbierając w »Wizerunkach i Roztrząsaniach nauko-

wych wileńskich (poczet drugi, 11, 1839)« dzieło Dra Gąsiorowskiego, tak się o niém wyraża: »Do zalet rzetelnych, pod względem gruntownéj nauki, sumiennéj erudycyi, badawczego ducha, wytrwałéj pracy i pożytku istotnego dla nauk, jakiemi się, w nowych mianowicie czasach, odznaczyło piśmiennictwo polskie w W. Ks. Poznańskiém, dzieło, które bierzemy pod rozwagę i roztrząśnienie, najsłuszniejsze ma prawo...... bardzo pożądaném jest dzieło Pana Gąsiorowskiego, który zrozumiał zagadkę nowoczesną i pod skromnym tytułem usiłuje przełamać wszystkie trudności, zwraca uwagę na postępy całéj medycyny wszędzie, dla jéj lepszego poznania w jednym kraju; przypatruje się jéj pod względem wyznania praw, obyczajów, przemysłu i powstającego ztąd narodowego charakteru, który w każdym kraju odmienne naukom nadaje piętno..... Autor nasz, wydając pierwszy tom swojego Zbioru wiadomości, zamyśla o dziele, jedyném w literaturze naszéj; w tym celu przewartował wiele dzieł rzadkich; we względzie zaś kaligraficznym trzymał się Janoskiego, Bandtkiego, Bentkowskiego, Ossolińskiego, Lelewela, Gołębiowskiego i w. i...... Dzieło to P. G. czytaliśmy z największą przyjemnością i zalecamy je każdemu lekarzowi; ponieważ klasyczném nazwać się będzie mogło, po jego zupełném i szczęśliwém ukończeniu..... Co do języka ten jest czysty i poprawny.....«

Profesorowie akad. krak. Majer i Hechel rozebrali dzieło Dra Gąsiorowskiego w II. tomie »Rocznika wydziału lekarskiego i krakowskiego.« Tom III. rzeczonego pisma tak się o niém wyraża: »U nas rozrzucone szczegóły (do historyi medycyny) długo butwiały bezużytecznie, tak że dopiero w ubiegłém trzyleciu, pokuszono się o wydostanie tych nikłych ziarnek z niepozornéj rudy i stopienie ich w jednę wydatniejszą całość. Stało się to mozolną pracą Dra Gąsiorowskiego, któréj owocu część jednę powszechność lekarska już dotąd posiada, reszty z upragnieniem oczekuje.....«

»Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego« (w tomie III., poszyt I., 1840) rozbierając i uzupełniając datami pracę P. G., tak o niéj mówi: »Nie mieliśmy dotąd jeszcze dzieła, wyłącznie historyę i literaturę sztuki lekarskiéj w Polsce obejmującego, wiadomości zaś w téj mierze rozproszone po różnych pismach, były przyczyną, iż nietylko cudzoziemcy, ale nawet i Polacy, złe mieli wyobrażenie o zasługach przodków naszych w rzeczy lekarskiéj. Wielką przeto wdzięczność winniśmy Panu Gąsiorowskiemu, który z chwalebną gorliwościé i wytrwałością, jąwszy się mozolnéj téj pracy, nie jako prosty tylko zbieracz, lecz jako historyk, z właściwego stanowiska rzeczy uważający, dokonał już część przedsięwzięcia swego..... Jeżeli dzieło to nie zaspokoi wszystkich żądań literatów, nie jest to winą autora, lecz wypadkiem niemożności jego korzystania ze wszystkich źródeł, z których wiele w ukryciu jeszcze spoczywa. Zrobiony atoli przez niego pierwszy krok i uprzątniona z największych trudności droga, ułatwi innym uzupełnienie tego, czego tu braknie.....«

Lecz dzieło uczonego Dra G. nietylko dla lekarzy ma interes; jest ono zdolne zająć i pouczyć każdego, kogo obchodzą dzieje nauk, literatury, oświaty i obyczajów naszych przodków. A ponieważ, o ile mi wiadomo, żadne z pism poznańskich uwagi mu swéj dotąd niepoświęciło, lubo już 14 lat temu, jak I. tom prasę opuścił, przeto postanowiłem zapoznać czytającą publiczność z dziełem, na które uczeni radzi się odwoływać. Rozbior jego (po wyjściu II. tomu) ze stanowiska lekarskiego pozostawiam mężom fachowym; moim zaś zamiarem jest głównie, podać o niém wiadomość więcéj ze względu na to, że jest ważnym przyczynkiem do dziejów literatury i obyczajów w Polsce.

Dr. Gąsiorowski z szlachetnych pobudek rozpoczął swą mozolną i długą pracę. W przedmowie do I. tomu mowi: »Zarzuty i urągania się cudzoziemców z ubóstwa naszéj literatury medycznéj, jako też wstyd z żalem połączony, iż ich zdań dowodami pogrążyć niemógłem, spowodowały mnie, jeszcze na uniwersytecie będącego, do wyszukiwania po rozmaitych pismach prac naszych lekarzy; w czém chociaż nadzwyczajnie wiele doznałem trudności, rzuciwszy się na pole zupełnie nieomal odłogiem leżące, udało mi się przecież znaczne zebrać zapasy wiadomości do sztuki lekarskiéj w Polsce, które ile możności uporządkowawszy, dałem drukować w mojéj rozprawie inauguralnéj r. 1835. Odtąd niezaniedbałem żadnéj sposobnosci korzystania z bibliotek zagranicznych, ani też z prywatnych zbiorów, powróciwszy do kraju, gromadząc zewsząd rozrzucone wiadomości, tyczące się sztuki lekarkiéj ojczystéj.«

Od roku 1835. aż dotąd nie przestawał Dr. Gąsiorowski zbierać materyałów do uczonego swego dzieła, czytał kroniki Polski i miast polskich, dzieła nasze i zagraniczne, u których spodziewał się znaleźć stósowne wiadomości, gromadził, o ile to jest w możności jednéj prywatnéj osoby, rozrzucone po całym kraju książki lekarskie rodaków, z czego powstała bardzo znaczna biblioteka do historyi nauk lekarskich w Polsce; nagromadzone zbiory i wiadomości roztrząsał i porządkował, a owocem téj kilkunastoletniéj pracy jest wyżéj wymienione dzieło w jednę organiczną całość zlane, pomnażając szczupły szereg ksiąg uczonych, dających nam obrazz nauk, literatury i oświaty w dawnéj Polsce.

Dzieło Dr. Gąsiorowskiego jest tym większéj wiartości, że jest specyalném, że jest staranném i śmiało rzecz można dokładném opracowaniem historyi jednéj gałęzi nauk Polsce; a dopiero wtedy mieć możemy dokładną historyą ogólnéj literatury polskiéj, gdy posiadać będziemy specyalne historye pojedyńczych gałęzi nauk, czyli zbiory wiadomości do historyi prawodawstwa, teologii, nauk przyrodzonych, filofii, wymowy, poezyi, malarstwa, rzeźbiarstwa i t. p. (D. c. n.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 13. Lipca. — Pszenica 67—72 tal., żyto $57\frac{1}{2}$—62 tal., jęczmień 39—42 tal., owies 29—32 tal., groch 56—62 tal. Olej rzepiowy $10\frac{1}{3}$ tal. Olej lniany 11 tal. Okowita bez beczki $26\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 13. Lipca. — Pszenica $69\frac{1}{2}$ tal. Żyto 54 tal. Olej rzepiowy bez zmiany. Okowita $14\frac{1}{2}$ tal.

Przybyli do Poznania dnia 14. Lipca.

BAZAR: Stablewski i Zdembiński z Dłoni; Hulewicz z Kościanek; Górski z Warszawy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Liebenrath i Finster z Inowrocławia; Buschmann z Elberfeldu; Schüll z Düren; Gieger z Szamotuł.
HOTEL BAWARSKI: Hr. Szembek z Ostrzeszewa; Kalkstein z Stawian; Leiber i Riedenburger z Pleszewa.
POD CZARNYM ORŁEM: Skoraszewski z Bliżyna.
HOTEL DREZDENSKI: Hr. Engeström z Florencyi; hr. Plater z Psarskiego; Sokolnicki z Sośnicy; Zelka z Piły; Radoński z Dominowa.
HOTEL PARYSKI: Vater z Latalic; Hertsmani z Gostynia; Kutzner z Strykowa; Rogalinski z Gwiazdowa.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Chaust z Chomiąży.
HOTEL BERLIŃSKI: Rankowski z Katarzynowa; Keigel z Wrocławia; ks. Lewandowski z Obry; Schneller z Linde; Daszkowski z czerw. wsi; Henschel z Moguncyi.
POD BIAŁYM ORŁEM: Schneider z Deutz; Zukierelli z Wolsztyna; Mybs z Rakoniewic.
HOTEL WROCŁAWSKI: Elsner z Zöbliz.
HOTEL EICHBORNA: Dr. Kleiber z Kostrzyna Sprinz z Inowrocławia; Eylenburg z Pleszewa.
W mieszkaniu prywatném: Brühl z Szremu, ulica Magazynowa nr. 14; Schwarz z Guhrau; ulica Berlinska nr. 13.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu,
wydz. I. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 22. Marca 1853.

Niewiadomi sukcessorowie i spadkobiercy następujących osób:

1) zmarłego w Hamburgu dnia 9. Października 1849. r. służącego Jana Borowicza z Konarzewa, powiatu Poznańskiego, pozostałość 7 Tal.,
2) zmarłego w tutejszym domie sierot dnia 16. Kwietnia 1848. Jana Adolfa Paetzke, pozostałość 6 Tal. 18 sgr. 2 fen.,
3) zmarłéj w Poznaniu dnia 21. Października 1848. r. służącéj Henryetty Kern, pozostałość 17 Tal.,
4) zmarłego tutej w r. 1844. cieślarczyka Bartłomieja Noak, pozostałość 50 Tal. 5 sgr. $4\frac{4}{5}$ fen.,
5) zmarłéj przed dawniejszym czasem w Poznaniu Cecylii z Arabskich Doboyskiéj, pozostałość 78 Tal.,
6) zmarłéj dnia 22. Listopada 1850. w Poznaniu Antoniny Słabińskiéj, pozostałość 7 Tal. 10 sgr.,
7) zmarłéj dnia 21. Sierpnia 1835. r. w Poznaniu wdowy Maryanny z Rumińskich Garczyńskiéj, pozostałość 263 Tal. 10 sg.,
8) zmarłéj dnia 19. Września 1848. roku niezamężnéj Agniszki Czarneckiéj z Gołusek, powiatu Poznańskiego, pozostałość 28 Tal. 11 sgr. 5 fen.,

wzywają się niniejszém, aby przed, a najpóźniéj w terminie na dzień

20. Lutego 1854. przed południem o godzinie 11stéj

przed Sędzią powiatowym Ur. Poetsch w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, albo na piśmie, albo osobiście się zgłosili, i tamże dalszego rozporządzenia oczekiwali, gdyż inaczéj zostaną wykluczonymi a pozostałość zgłaszającym się sukcessorom, a w braku tychże fiskusowi przysądzoną i do wolnego zarządu wydaną będzie.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do przepisu §. 137. i następnych, części I. tytułu 17. Powszechnego prawa krajowego podaje się do wiadomości, iż podział spadku po zmarłéj w Poznaniu dnia 15. Listopada 1824. wdowie Katarzynie Sielskiéj z domu Schwachert pierwszego zamęścia Rozpendowskiéj nastąpi.

Poznań, dnia 16. Czerwca 1853.

Król. Sąd powiatowy. II. Wydz.

Aukcya koni w Królewskiéj zarodowéj stadninie w Sierakowie.

Dnia 13. Sierpnia r. b. przed południem o godzinie 10téj odbędzie się w tutejszéj Król. zarodowéj stadninie drogą licytacyi *in plus* sprzedaż wybrakowanych kilku ogierów i młodych koni tutejszéj chodowli, za złożeniem zaraz gotowizną zapłaty w grubéj pruskiéj monecie.

Dnia poprzedzającego bliższe warunki przeczytać, a konie na przedaż przeznaczone w tutejszéj masztalarni widzieć można.

Sieraków, dnia 4. Lipca 1853.

Królewski Pruski prowincyalny Poznański urząd stadniny zarodowéj.

Aukcya cygarów.

W piątek dnia 15. Lipca r. bież. przed południem od godziny 9., a z południa od godziny $2\frac{1}{2}$ w skutek rozwiązania zamiejscowego handlu sprzedawać będę publicznie za gotową zapłatę więcéj dającemu w mniejszych ilościach 78 tysięcy cygarów.

Lipschitz, król. komisarz aukcyjny.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Lipca 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna......	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{5}{8}$
dito z roku 1850......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito z roku 1852......	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego..........	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito premiów handlu morskiego...	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj..	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina.............	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	100
dito Prus Wschodnich...	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{4}$
dito Pomorskie.........	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	$104\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe..	$3\frac{1}{2}$	98	—
dito Szlązkie..........	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich....	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie.........	4	—	$100\frac{3}{8}$
Louisdory......................	—	—	111
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$